Nr. 173. Kraków, Środa 30 Lipca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy nieopłacone, przekazy na prenumeratę i inseraty należy nadsyłać franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 198.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cie, de Raszkowski.

Autonomia i obstrukcya.

Wiedeń, 28 lipca.

Zawieszenie autonomii czeskiej jest niezawodnie wypadkiem niezmiernie doniosłym i w gruncie rzeczy opłakanym. Jest to bowiem dowód, niejako „ad oculos", że nawet ludy tak wysoko rozwinięte i tak kulturalne jak Czesi i Niemcy, nie potrafią, w razie trudniejszych komplikacyj, dać sobie rady bez interwencyi centralnego rządu.

Ustanowienie komisyi administracyjnej nastąpiło wskutek marazmu, w jaki popadł sejm czeski po części przez niemiecką obstrukcyę, po części przez niezdolność czy może zapamiętałość jego kierowników. Sejm okazał się absolutnie niezdolnym do przeprowadzenia ugody narodowej pomiędzy Czechami a Niemcami, a ponieważ bez ugody nie mógł załatwić głównych i zasadniczych potrzeb krajowych, Czechy stanęły wobec nieuchronnego bankructwa, do którego znów rząd żadną miarą nie mógł dopuścić. Zrozumiał to przedewszystkiem sam marszałek hr. Lobkowic, Czech z przekonania, którego niepodobna pomawiać o jakieś centralistyczne skłonności, i dobrowolnie zrezygnował ze swego stanowiska, właśnie dlatego, aby umożliwić utworzenie komisyi administracyjnej. Współdziałając z rządem książę Lobkowic wykazał, że chwilowe zawieszenie autonomii było konieczne i leżało w interesie kraju, który inaczej pogrążyłby się w bezprzykładnej i dla całego państwa niebezpiecznej anarchii.

Mimo to, należy najmocniej ubolewać, że przyszło do takiej ostateczności, gdyż każde podobne, choćby przejściowe powstrzymanie rozwoju instytucyj samorządnych, musi przynieść wielką szkodę samej idei federacyjnego ustroju, w którym leży przyszłość Austryi. Nie można też wątpić, że na wpół zamarły duch centralizmu wiedeńskiego nabierze trochę nowego życia z czeskich wypadków. Tembardziej też pragnąć należy, aby epizod z komisyą administracyjną nie trwał zbyt długo, i aby stosunki normalne powracały w Czechach natychmiast, skoro tylko komisya spełni swoje zadanie, tj. ureguluje sprawy finansowe czeskiego królestwa.

Nietylko jednak zastój finansowy spowodował zawieszenie czeskiej autonomii. Są jeszcze głębsze powody tego niemiłego przejścia, o których żadną miarą zapomnieć nie wolno. Oto ludzie stojący na czele obu narodów, zamieszkujących Czechy, widocznie nie dorośli do swoich stanowisk i nie zrozumieli dostatecznie swojej misyi. Ten zarzut można im tem śmielej postawić, że w sąsiednim kraju, mianowicie na Morawach, przy warunkach narodowych zupełnie analogicznych, Sejm krajowy funkcyonuje zupełnie prawidłowo i nie zachodzi najmniejsza potrzeba zastąpienia go jakąś komisyą administracyjną. To, co stało się na Morawach, tj. dokładne rozgraniczenie interesów narodowych, jest chyba możliwe także w Czechach, a jeżeli przywódcy obu narodów do porozumienia nie doszli, dowód to chyba przekonywujący, że należy spróbować, czy inni politycy, inniej zawsze i głębiej w przyszłość patrzący, nie potrafią dokonać tego, czego oni nie potrafili.

Takie też, do pewnego stopnia, znaczenie ma rozwiązanie Sejmu czeskiego.

Zaprowadzenie komisyi administracyjnej nie należy uważać za zwycięstwo niemieckiej obstrukcyi, a zatem za zachętę dla tej anarchicznej metody, która w Austryi już tyle szkody wyrządziła. Trudno przecież przypuścić, żeby rząd, który sam porobił najgorsze doświadczenia z obstrukcyą, powodował się w swych postanowieniach względami na obstrukcyonistów. Istotnie też Niemcy nic nie uzyskują przez ustanowienie komisyi administracyjnej, a są z jej składu bardzo niezadowoleni. Główny ich organ w Pradze „Bohemia" pisze z tego powodu: „Skład komisyi przewyższa najgorsze oczekiwania Niemców; stosunek głosów jest nie 3—5, ale ponieważ oba głosy przewodniczącego należy zaliczyć Czechom, 7—3. A w dodatku hr. Schönborn jest wybitnym czesko-klerykalnym politykiem".

Więc niema mowy o tem, aby komisya administracyjna uwzględniała jakiekolwiek niemiecko-narodowe aspiracye, wychodzące po za granice zakreślone słusznością.

Komisya może tylko przygotować teren do ugody i po spełnieniu tego zadania natychmiast ustąpi.

* * *

Kwestya zawieszenia autonomii w Czechach — to kwestya żywo obchodząca i innych nas. Precedens dla Czech dziś zastosowany, będzie mógł rząd stosować i w innych krajach. Zawieszenie autonomii w jednym z krajów może pociągnąć za sobą zawieszenie autonomii i innych prowincyj.

Najbliżej zawsze zagrożoną wtedy dla Galicyi. Podobnie, jak w Czechach obstrukcya niemiecka, u nas szaleje w formie jeszcze gwałtowniejszej, brutalniejszej i bezwzględniejszej obstrukcya „ukraińska". Surowych przepisów regulaminu sejmowego nie stosowano wobec obstrukcyonistów, częścią przez słabość, częścią z nadziei, że Rusini opamiętają się wreszcie; zresztą większość blokowa koncentrowała swe siły na walkę z polskiemi stronnictwami. Nowe wybory sejmowe z winy polityki stronnictw blokowych wzmocniły liczebnie ukraińców, w rezultacie ewentualna obstrukcya ruska w Sejmie byłaby silniejszą, niż poprzednia za dawnej kadencyi sejmowej. Rusini już dzisiaj enuncyują, że nie dopuszczą do krótkiej sesyi w sprawie klęsk elementarnych, o którą woła zrozpaczona ludność tak polska, jak i ruska, Rusini żądają, by przedewszystkiem załatwioną została reforma wyborcza do Sejmu. Świadczy to, że ruska polityka nawet w kwestyach tak ogromnej wagi, jak zaradzenie klęskom elementarnym, powoduje się bezrozumnym uporem, a fakt ów nie wróży nowemu Sejmowi zbyt pogodnej atmosfery.

Analogia z Czechami kończy się jednak na tem.

Warunki, w których pracuje Sejm galicyjski, są zupełnie inne. Mimo obstrukcyi, Sejm potrafił uchwalić budżet przed dwoma laty. A zresztą u nas jest tylko garść hałaśliwych i niekulturalnych awanturników, którzy utrudniają działalność Sejmu sposobami rewolucyjnymi, podczas gdy ogromna większość pragnie spokojnej i normalnej pracy; w Czechach natomiast obie strony zrezygnowały właściwie dobrowolnie z autonomicznych przywilejów, dając tem świadectwo swej zupełnej bezsilności.

Daleko jeszcze u nas do komisyi administracyjnej! Wystarczy odrobina energii ze strony polskiej, wystarczy solidarne działanie stronnictw polskich, aby zapobiedz smutnej ewentualności zawieszenia autonomii. To też teraz na dawnym bloku ciąży wielka odpowiedzialność wobec kraju i społeczeństwa. Jeżeli blok będzie się nadal powodował w swej polityce animozyą i zawziętością, jeżeli będzie uważał swój dawny projekt reformy wyborczej za nietykalny, jeżeli choćby tylko przez bierne zachowanie się utrudni utworzenie kompromisowego projektu, wówczas oczywiście możliwą jest nawet katastrofa; o ile jednak instynkt i uczucia narodowe wezmą górę nad partyjnym egoizmem i osobistemi ambicyami, niema najmniejszej obawy, aby Galicyę spotkał los Czech.

W przededniu rokowań pokojowych.

Dzień jutrzejszy, tj. środa, będzie dniem historycznym dla ludów bałkańskich, albowiem rozpocznie w nim swe posiedzenia pokojowa konferencya bukareszteńska, która powinnaby wreszcie położyć kres — przynajmniej na czas jakiś — anormalnym stosunkom, jakie panują na południowym wschodzie Europy, od morza Egejskiego i od granicy Serbii do Adryatyku. Dziś, jak donosi „Tel. Ag. rum.", nastąpić ma wzajemne zapoznanie się pełnomocników, jutro zaś zagai konferencyę pierwszy z pomiędzy pełnomocników rumuńskich, premier Majorescu.

Z Bukaresztu donoszą, że z oświadczeń przybyłych delegatów bułgarskich wynika, iż Bułgarya zdecydowaną jest uczynić wszystko celem jaknajszybszego zakończenia obrad w Bukareszcie, których wynik — wedle ich zapatrywania — będzie wymagał zatwierdzenia ze strony Europy, zanim stanie się prawomocnym.

W każdym razie nie jest spodziewanem wcześniejsze zakończenie obrad konferencyi, niż za dwa tygodnie. Pośpiech w obradach konferencyi bukareszteńskiej byłby wskazanym już z tego powodu, ponieważ wszystkie państwa bałkańskie razem będą musiały jeszcze raz rozprawić się z Turcyą. W sprawie tej donoszą z Paryża, że mocarstwa zdecydowane są pozostawić państwom bałkańskim zmuszenie Turcyi do tego, aby uszanowała postanowienia traktatu londyńskiego. Dla mocarstw jestto bardzo wygodny sposób wyjścia z kłopotliwej sytuacyi, nie narażający je na wzajemne konflikty, których trudno byłoby uniknąć, gdyby rozpoczęły wspólną akcyę przeciw Turcyi.

Pomimo, że z wielu stron donoszono, jakoby równocześnie z rozpoczęciem rokowań w Bukareszcie miały ustać kroki wojenne Serbów i Greków przeciw Bułgaryi — dotąd jednak do tego nie przyszło. Owszem, widoczna jest tendencya tak dobrze po stronie Serbów, jak i Greków, aby odnieść możliwie największe korzyści nad Bułgarami, co nie pozostanie, oczywiście, bez decydującego wpływu na tok rokowań pokojowych.

Wedle ostatnich doniesień z Belgradu, Aten, Sofii i Konstantynopola, sytuacya pod względem wojskowym, przedstawia się na półwyspie Bałkańskim, biorąc na ogół, w ten sposób:

Na samej północy Serbowie wkroczyli na terytoryum bułgarskie od strony Zajeczara, zajęli miejscowości Bojnica, Belogradczik, Czuprenje i przystępują do oblężenia Widdynia. Dalej ku południowi stoją Serbowie tuż na granicy bułgarskiej opierając się na Pirot a mając przed sobą Caribrod. Siły serbskie w wymienionych stronach należą do II-giej armii a składają się z czterech dywizyj. Naprzeciw nim stoi, zasłaniając Sofię, III cia armia bułgarska, złożona z dwóch dywizyj, dookoła zaś samej stolicy skoncentrowana jest I sza armia bułgarska.

Jeszcze dalej ku południowi, a mianowicie między Egri Palanką a Kocsaną operuje I-sza i III cia armia serbska, razem ośm dywizyj i Czarnogórcy, przeciw V ej i IV ej armii bułgarskiej, razem sześć dywizyj. Przeciw IV-ej armii operują oprócz Serbów, także częściowo Grecy.

Wreszcie na samem południu II ga armia bułgarska pod gen. Iwanowem, trzy dywizye, stawia czoło pięciu dywizyom greckim. Na wschód posunęli się Grecy do Dramy, Kawali i Xanti a przed Dedeagaczem krąży ich flota.

Turcy, jak wiadomo, zająwszy Adryanopol, dotarli do dawnej granicy bułgarsko-tureckiej a na zachód posunęli się na prawym brzegu Maricy nie dalej, jak po Dimotikę. Wiadomość, jakoby oddziały tureckie znajdowały się w marszu na Jamboli, dotąd się nie sprawdziła.

W tamtych stronach słabe załogi bułgarskie albo zostały zabrane do niewoli przez Turków, albo też cofnęły się w głąb kraju.

Wojska rumuńskie operują na terytoryum bułgarskiem w dwóch kierunkach. Na wschodzie V ty korpus rumuński posunął się na linię Turtukai-Balczik i na tem ograniczył swe operacye. Na zachodzie zaś oddziały I-go i IV-go korpusu przekroczywszy Dunaj po dwóch mostach: pod Corablą i Turnu Magurele, rozwinęły się na linii między wąwozem Berkowica a miejscowością Orhanje, odległą o 30 kilometrów od Sofii.

W ten sposób Bułgarzy, otoczeni żelaznym pierścieniem wojsk nieprzyjacielskich, nie mogą dążyć do czego innego, jak do zawarcia jaknajprędszego zawieszenia broni, względnie wstrzymania kroków wojennych, bo każdy dzień musi im przynieść nowe straty, na których jej wrogowie opierać będą coraz dalej sięgające pretensye. Już np. teraz Rumunia nie zadowala się odstąpieniem Sylistryi i kawałka Dobrudży, lecz domaga się, aby Bułgarzy znieśli wszelkie fortyfikacye od Ruszczuku aż po Szumlę, która jest najważniejszą twierdzą w północno-wschodniej Bułgaryi.

Z dnia.

Z klubu autonomistów.

W dniu 27 lipca br. grono posłów sejmowych, przeważnie należących w dawnym Sejmie do grupy autonomistów, związało się w samoistny sejmowy klub autonomistów.

Organizując się prowizorycznie, wybrał klub przewodniczącym Michała Garapicha, do komitetu zaś, który ma się porozumiewać z rządem i innemi stronnictwami, posłów: Dawida Abrahamowicza, Artura Cieleckiego, Leona Pinińskiego i Mieczysława Urbańskiego.

Klub, pragnąc wogóle doprowadzić do solidarnego postępowania wszystkich stronnictw polskich, postanowił w pierwszym rzędzie dążyć do współdziałania z „klubem środka".

Komisya administracyjna w Czechach.

Niemcy czescy wpadli z deszczu pod rynnę. Prowadzili obstrukcyę przeciw majoryzowaniu ich przez Czechów w Sejmie i w Wydziale krajowym i wywalczyli ostatecznie Komisyę, w której Czesi będą ich znów majoryzować. Komisya ta zastępuje Sejm i Wydział krajowy, składa się zaś z 5 Czechów 3 Niemców i prezydenta, który sprzyja Czechom, a rozporządza dwoma głosami. W dawnym Wydziale krajowym stosunek narodowy był następujący: 4 Czechów, 2 Niemców 2 konserwatystów z wielkiej własności sympatyzujących z Czechami i marszałek przychylny Czechom, który jednak wstrzymywał się od głosowania. Widzimy więc, że Niemcy w nowej Komisyi znowu będą w mniejszości, że więc przez zamianę Wydziału krajowego na Komisyę nic nie zyskali.

Raczej stracili. Prezydent hr. Schönborn rozdzielając członkom Komisyi referaty — przyznał Niemcom referaty dość podrzędne i w ten sposób zmniejszył wpływ niemiecki na sprawy krajowe. Niemcy otrzymali referaty o zakładach dla niemowląt i podrzutków, o szkołach rolniczych, o popieraniu sztuki i referat techniczny, podczas gdy Czesi mają referaty finansowy, kolejowy, personalny, szkolny, drogowy, a więc decydować będą w sprawach tych, które są przedmiotem sporu czesko-niemieckiego. A dodać trzeba, że referenci mogą sprawy za-

---

41 G. K. CHESTERTON.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM.

(Powieść).

Gdy znacznie już później detektywi opowiadali sobie wzajemnie swoje wrażenia, przyznali wszyscy sześciu, że dom ten i cała miejscowość przypomniały im w nieokreślony sposób lata dziecinne, że było w nich coś czy to w tej krętej drodze, czy w drzewach, okalających dom, czy w rysunku okien, co wydało im się dziwnie swojskiem i tak dobrze znanem, jak twarz matki. Skoro ekwipaże zajechały na staroświecki szeroki podjazd, wyszedł na ganek służący, tak samo ubrany, jak poprzedni, z tą różnicą, że miał srebrną gwiazdę na piersiach. Imponujący ten osobnik zajął się odrazu Symem i rzekł:

— Przekąska oczekuje na waszą miłość w jej apartamentach.

Zahypnotyzowany wciąż jeszcze tą pełną komfortu atmosferą, Syme poszedł za swym przewodnikiem po szerokich dębowych schodach i wszedł do długiej amfilady salonów, które zdawały się być oddane na jego wyłączny użytek. Przechodząc mimo licznych zwierciadeł, wiszących na ścianach, rzucił w nie okiem, chcąc obyczajem klasy towarzyskiej, do której należał, poprawić sobie krawat lub przygładzić włosy. A wtedy uczuł się naprawdę przerażony widokiem własnej osoby. Krople krwi spływały mu po twarzy podrapanej gałęziami, żółte włosy zlepione w kosmyki sterczały do góry, jak szczotka lub kępki trawy, odzież poszarpana w kawałki robiła wrażenie łachmanów. Wtedy dopiero wyłoniło się z dotychczasowej jego nieświadomości pytanie, skąd się tu wziął? i jak stąd odejdzie?

W tej samej chwili człowiek w fioletowej liberyi, przydzielony mu widocznie jako służący, rzekł uroczyście:

— Przygotowałem już ubranie waszej miłości.

— Moje ubranie — zaśmiał się gorzko Syme — nie mam innego jak to. Tu ujął ruchem baletnicy dwie postrzępione na frendzle poły swego surduta i powiewał niemi jakby zamierzał puścić się w taniec.

— Mój pan kazał mi powiedzieć — rzekł na to służący — że dzisiaj będzie bal kostyumowy i że życzeniem jego jest, aby wasza miłość włożyć zechciała kostyum, który przygotowałem, a tymczasem oto pieczyste na zimno z bażanta i flaszka burgunda. Może wasza miłość posilić się tem zechce, bo to już godzina wieczerzy.

— Bażant na zimno i wino burgundzkie, to specyały nie do odrzucenia, ale wprzód, nim ich skosztuję, dowiedzieć się muszę, co sobie myśli stary dyabeł i co za rodzaj kostyumu dla mnie przeznaczył.

Służący wziął wówczas do rąk rozpostartą na otomanie draperyę zielonawo-niebieską i pokazał ją Symowi. Draperya ta miała, jak się okazało, kształt domina. Na przedzie wyhaftowane było duże, złote słońce, a całe domino usiane było płomiennemi gwiazdami i półksiężycami.

— Wasza miłość ubraną będzie w strój Czwartka — objaśniał bardzo uprzejmie dworzanin.

— Czwartka? — zamyślił się Syme — będzie to, zdaje mi się, trochę za lekki kostyum.

— Przeciwnie — odpowiedział dworzanin — jest to szata zupełnie ciepła, zapięta po szyję.

— Bardzo dobrze! — odparł Syme. — Tego tylko nie rozumiem, dlaczego Czwartek ubrany ma być w suknię, nakropioną słońcami i księżycami, to ostatnie ciało niebieskie świeci, o ile wiem, w inne dnie, widziałem je raz we wtorek.

— Daruje wasza miłość — odrzekł dworzanin — ale Biblia mówi inaczej.

To rzekłszy, pokazał ze sztywnym szacunkiem, ustęp w otworzonej książce biblijnej, gdzie Syme odczytał, że w czwartym dniu tygodnia, stworzonem zostało słońce i księżyc.

— Wszystko staje się coraz to dziwniejsze — zauważył Syme, opadając na krzesło — Kimże są ci ludzie, którzy ugościli mnie bażantem i winem burgundzkiem, a teraz zaopatrują mię w draperyę, ozdobioną słońcami i w otwartą Biblię? Czy mogliby dostarczyć mi wszystkiego, czegobym zapragnął?

— Tak jest, wasza miłość — odparł poważnie służący. — Czy mam dopomódz waszej miłości do przystrojenia się w kostyum Czwartka?

— Ale i owszem, wdziej na mnie ten balowy kostyum — odparł niecierpliwie Syme.

Ale mimo, że udawał pogardę dla złoto-niebieskiej szaty, czuł, włożywszy ją na siebie, że przystaje mu ona wyśmienicie. Nigdy nie czuł się tak swobodnym w ruchach. A gdy przeszedł się przez pokój, odrzucając naturalnym ruchem fałdy na ramię, czuł, jakby się w tej chwili spełnił jego sen chłopięcy, gdy zaś jeszcze ujął w rękę szpadę swoją, przekonał się, że przebranie to nie jest przebraniem, lecz jakby objawieniem jego prawdziwej istoty i zdało mu się, że jest jednym z trubadurów.

ROZDZIAŁ XV.

Oskarżyciel.

Skoro Syme wyszedł na korytarz, zobaczył stojącego na schodach sekretarza. Nigdy jeszcze człowiek ten nie wyglądał tak szlachetnie i dostojnie. Udrapowanym był w czarną jak noc, miękką tunikę, przez której środek biegł szeroki szlak, nieskazitelnie biały i jak gdyby promień światła padał na tą bezmiernie czarną suknię.

Tym razem nie potrzebował już Syme, aby mu kto przypominał co mówi biblia, o pierwszym dniu stworzenia. Samo ubranie nasuwało i, można powiedzieć, narzucało się jako symbol oddzielenia światła od ciemności. Prócz tego uczuł Syme, że to zestawienie czarnej i białej barwy, jest także wybornem upostaciowaniem psychiki tego bladego surowego człowieka, z jego nieludzkiem prawdomówstwem i zimnem szaleństwem, które pchnęło go do walki z anarchistami, pozwalając mu jednocześnie uchodzić za najzacieklejszego z anarchistów. To też Syme nie czuł się zdziwiony, widząc, że pomimo artystycznego przepychu, jaki go otaczał teraz, sekretarz nie zmienił w niczem swej postawy. Oczy jego miały zawsze równie srogi wyraz i ani wpływ szlachetnego wina, ani aromaty płynące z kwitnącego sadu, nie zdołały go powstrzymać od zadawania, roztrząsania intelektualnych zagadnień.

Gdyby z drugiej strony Syme oglądać mógł samego siebie w tej nowej postaci, to musiałby dojść do przekonania, że pierwszy raz w życiu, wygląda na to czem jest w istocie. Bo jeśli sekretarz był jednym z filozofów, którzy kochają pierwotne bezwzględne światło, to Syme był typem poety, rozmiłowanego nie w samem świetle, lecz w pewnych formach i kształtach światła, jakiemi były właśnie słońce i gwiazdy.

Wiadomo bowiem, że filozof ubiega się za nieskończonością, poeta przeciwnie szuka form i kształtów skończonych i że dla niego wielkim momentem było nie stworzenie światła, lecz słońca i księżyca.

Schodząc po szerokich schodach spotkali inspektora Radcliff, który ubrany był zielono, w rodzaj myśliwskiego stroju. Strój zaś ten skrojony był na wzór zielonego listowia drzew. Był on bowiem trzecim dniem, w którym stworzona była ziemia i rośliny. Kwadratowa, ruchliwa jego twarz, nacechowana do pewnego stopnia wyrazem pogodnego cynizmu, odbijała dobrze przy tej strzeleckiej zieleni.

Gdy zeszli na dół, zaprowadzono ich przez rodzaj bramy wjazdowej do starego, zacienionego parku angielskiego, gdzie przy świetle pochodni i palących się ognisk odbywała się karnawałowa zabawa taneczna. Mnóstwo tancerzy i tancerek pląsało tu w pstrych różnobarwnych przebraniach.

Wpatrzywszy się uważniej w te kostyumy przekonał się Syme, że wyobrażają one wszystkie prawie przedmioty istniejące na ziemi. Widział więc tańczącego człowieka, przebranego za wiatrak z olbrzymiemi skrzydłami, inny przebrany był za słonia, jeszcze inny za balon.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łatwiać samodzielnie bez zatwierdzenia prezydenta.

Wydział krajowy nie został rozwiązany i wogóle rozwiązanym być nie może, bo według statutu krajowego Wydział rozwiązanego Sejmu urzęduje aż do chwili, gdy z nowego Sejmu wybranym zostanie nowy Wydział krajowy. Na tym przepisie ustawy opierając się czescy członkowie Wydziału krajowego nie chcą złożyć swych mandatów i nadal zamierzają urzędować. Jest to jednak tylko demonstracya. Czesi na seryo nie będą opierać się Komisyi administracyjnej, która kraj ratuje od bankructwa.

Nauczycielstwo a społeczeństwo.

I.

Otrzymujemy z kół nauczycielskich następujące uwagi:

Całe zastępy młodzieży powierza społeczeństwo troskliwej pieczy nauczycielstwa ludowego. Aczkolwiek społeczeństwo nie może wymagać od samego nauczycielstwa wychowania młodzieży pod każdym względem idealnie — bo na ukształtowanie wychowania wpływają w znacznej mierze dobrze nam znane inne czynniki — to jednak ma ono prawo żądać od nauczycieli, by w serca młodzieży w szkole padało zawsze zdrowe ziarno, a żywy przykład w szkole, podczas przerw, na ulicy, w kościele, w życiu publicznem, prywatnem, a nawet w polityce — był w istocie prawdziwym, wzorowym, opartym zawsze i wszędzie na istotnej prawdzie, a nie na fałszu, kłamstwie i obłudzie.

Już z tytułu swego szczytnego powołania ma stan nauczycielski być krzewicielem prawdy, cnoty, opartej na zasadach religijno-moralnych.

Nie chcemy przytaczać wzniosłych myśli wielkich pedagogów — szczerze oddanych przyszłości i tężyźnie swego własnego narodu, ale nadmieniamy według ich myśli tylko tyle, że przyszłość, wielkość i siła żywotna naszej Ojczyzny leży w przeważnej części w rękach nauczycieli, bo oni mają odświeżać, rozwijać, kształcić i rozbudzić dusze młodzieży, podnosić je na możliwie najwyższy szczebel intelektualny, zbliżyć do Boga, przygotować na dobrych, uczciwych członków społeczeństwa.

Młodzież jest podwaliną, ostoją i całą nadzieją bytu narodu. W młodzieży też są soki odżywcze, pełne otuchy na przyszłość.

Zdrowy, moralny, etyczny duch narodu jest najlepszą rękojmią przyszłości każdego narodu. Każdy naród może być pewnym świetlanej przyszłości, jeżeli ma nauczycielstwo, któremu przyświecają w całem życiu hasła: „Bóg i Ojczyzna", które pielęgnuje szczytne, wzniosłe i wychowawcze posłannictwo. Temsamem stan nauczycielstwa służy sprawie najświętszej na ziemi, jaką jest budowanie Królestwa Bożego i szczytnej miłości bliźnich i Ojczyzny w sercach młodzieży. —

Szczęśliwe społeczeństwo, które w swoim narodowym i duchowym organiźmie jest zdrowe, podnosi się, krzewi, rozwija, wzmacnia w siłę twórczej miłości. Wówczas szczytnemu posłannictwu nauczycielstwa wszyscy pomagają.

Gdy jednak w społeczeństwie wytworzą się różne prądy i kierunki — a temsamem różne sposoby walk — mogą one wpływać na nauczycielstwo, a także na wychowanie młodego pokolenia dodatnio lub ujemnie, a nawet wprost zabójczo.

Jeśli kiedy — to w dzisiejszych czasach nauczycielstwo powinno być bardzo rozstropne — by nie dać się porwać zgubnemu prądowi, który nurtuje w społeczeństwie z hasłem niszczenia, nienawiści, zemsty, na stronę przeciwną — nie oglądając się na żadne prawo Boże — nawet na dobro całej Ojczyzny.

Dzisiaj widzimy zamiast czynu, zwartych ramion i rąk do pracy, poza garścią prawdziwych pracowników, rozwielmożniony typ próżniaka krytykującego wciąż, ciągle sejmikującego, siejącego zawsze i wszędzie zgniliznę moralną, nienawiść, ale dotychczas niezdolnego do twórczego czynu.

„Społeczność nasza... chce tylko leżeć bezczynnie, jak zielsko w stawisku, płynąć biernie po szlakach najsłabszego oporu, jak stado owiec, gdy... bat na grzbiety spada" — rzekł jeden z pisarzy i — słusznie.

Masy ludu dają się sugestyonować każdemu z brzegu, kto lepiej zagra na ich niższych instynktach. Praca polityczna przywódców pewnych partyi uczyniła z niejednego, przedtem dobrego, sumiennego człowieka — prawdziwego, zdeklarowanego wroga wszystkiego co piękne, wzniosłe, szlachetne, oddaliła go od miłości Boga, bliźnich — zrobiła go aktywnie zdrajcą Boga i Ojczyzny. Kto bliżej ma stosunki tu i owdzie przyznać nie może powyższym zdaniom.

Nie jesteśmy żadnymi sceptykami i nie mamy na myśli żadnego stronnictwa politycznego, jako takiego, ale jedynie ubolewania godną drogę i sposób walki niektórych członków stronnictw, którzy w takich sposób ludu, bądź w szkole, bądź w swoich organach, posługując się wszędzie i zawsze kłamstwem i oszczerstwem.

Do takiej to pracy nad ludem i młodzieżą pragną oni wciągnąć nauczycielstwo, chcą zrobić z nich klin i taran do jeszcze większego rozbicia narodu, chcą najmitów z nich poczynić, pragną szczytne posłannictwo nauczyciela-Polaka zepchnąć do rzemiosła sług partyjnych. Pragną z przyrodzonych instynktów człowieka, którego los nauczycielem uczynił, z przyrodzonych jego popędów ku zapewnieniu bytu, zrobić podstawę do użycia nauczyciela do nagonania jednych, hańbowania drugim. Czyż taki stosunek nauczycielstwa do społeczeństwa wywrze dodatni wpływ na wychowanie młodzieży?..

Z bólem serca należy zaznaczyć, że do tego nie dopuści się należycie uregulowanie dochodów życie materyalne nauczycielstwa i jego rodzin, owszem zżęcono głodne żołądki nauczycieli, ich żon i dzieci z polityką, obiecano im coś dać w nagrodę, gdy się dobrze wywiążą z zadania, jedynie chyba w tym celu, by im dać to coś jak najpóźniej, by dłużej ich serca i sumienie deprawować w szatańskich walkach politycznych i uczynić z nich nędznych, na wszystko ślepych, głodnych agitatorów.

Wiec Macierzy cieszyńskiej w Zakopanem.

Zakopane, 28 lipca.

W niedzielę odbył się w sali hotelu „Morskie Oko" wiec Macierzy Cieszyńskiej. W imieniu zakopiańskiego Koła T. S. L. powitał zebranych Dr Wacław Kraszewski. Imieniem zarządu głównego Macierzy, podziękował Drowi Kraszewskiemu, prof. Waga, który też zaproponował na przewodniczącego, mecenasa Franciszka Nowodworskiego z Warszawy, Drowa Kraszewską, Dra K. Chełchowskiego i posła Jana Zarańskiego; Prezydyum wybrano przez aklamacyę.

Mec. Nowodworski zagaił wiec, poświęcając gorące wspomnienie śp. Dr Hassewiczowi, którego pamięć uczczono przez powstanie i udzielił głosu dyrektorowi gimnazyum w Orłowej p. K. Piątkowskiemu, który w bardzo wyczerpującym referacie, przedstawił stosunki, panujące na Śląsku i toczącą się tam walkę kulturalno-narodową. Mówca przedstawił nam mnóstwo szczegółów statystycznych i faktów i podał kilka interesujących wielce obrazków z terenów walki narodowej.

W Rychwałdzie w roku 1900 było 11 Czechów, zaś w 1910 było ich 2917. Pytanie więc, skąd w ciągu lat dziesięciu liczba ta tak się zwiększyła. Mowca podaje kilka ilustracyj, charakteryzujących miejscowe stosunki wyborcze.

Ostatnie wybory do Rady gminnej trwały od godz. 7 rano dnia jednego do godz. 12 w południe nazajutrz bez przerwy.

Referent zobaczywszy wieczorem starszego wiekiem górnika, leżącego na podłodze, zapytał go, czy jeszcze nie głosował. Górnik odpowiedział: „jestem tu od rana Panie, za siebie głos mój już oddałem rano, teraz czekam, aby oddać głos za żonę. My teraz mamy szychtę 24-godzinną — szychtę narodową".

Drugi przykład tych wyborów: Głosuje młody robotnik, który wymieniwszy pierwsze nazwisko czeskie, podał listę zapisaną nazwiskami czeskiemi, gdyż reszty zapomniał, a czytać nie umiał. Robotnik mówił po polsku, więc starosta zasiadający w komisyi zapytał:

— Skąd jesteście?
— Z Limanowy.
— Jak dawno?
— Dwa lata — odpowiedział robotnik.
— I wyście Czech?
— Ja sem Czech! — brzmiała odpowiedź.

W Cieszynie Niemcy stanowią mniej niż połowę ludności, a mają 9 szkół publicznych, Polacy — ani jednej. Na zachodzie Księstwa Cieszyńskiego, w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem, gdzie działa „Matica Skolska" prowadzi na bardzo szeroką skalę z Czechami; na wschodzie Śląska działa „Schulverein Nordmark". Jedno i drugie stowarzyszenie setki tysięcy koron wydaje na zakładanie szkół. „Nordmark" zakłada szkoły nawet w gminach czysto polskich, np. w Jaworzu gdzie na 1988 Polaków, przypada 233 sfabrykowanych Niemców.

Macierz Szkolna powstała w 1885 roku i posiada Koła w 54 gminach na 214 gmin Śląska Cieszyńskiego, z ogólną liczbą 4800 członków. Ponieważ Polaków z wyższem wykształceniem jest zaledwie 180, w tem 70 księży, prócz tego 400 nauczycieli ludowych, razem 580. Reszta, czyli 4220 to wyłącznie robotnicy i chłopi.

Ogromną jest ofiarność ludu śląskiego, jeżeli ten lud, w ostatnim roku na cele Macierzy potrafił złożyć 100.000 koron. Od dwóch lat urządza się jednorazową kwestę, pod nazwą „Dzień Macierzy". W roku 1911 zebrano w ten sposób 4.000 koron, rok zaś 1912 dał już 5.000 koron. W samej Orłowej, gdzie inteligencya składa się z ośmiu nauczycieli ludowych i 13 profesorów gimnazyalnych w roku 1911 zebrano 350 K, w roku 1912 — 473 K.

Finanse Macierzy przedstawiają się bardzo mizernie, szczególniej w tym roku, kiedy Macierz cieszyńska zmuszona była wypłacić osobom prywatnym zwrot pożyczek w sumie 32.500 K. Galicyjski Wydział krajowy udzielił w tym roku Macierzy tylko 23.000 koron subwencyi, podczas gdy w roku zeszłym subwencya ta wynosiła 40.000 K.

W roku bieżącym z powodu szczupłych funduszów Macierz musi bardzo ograniczyć swą działalność. W roku bieżącym nie otworzono żadnej nowej szkoły — chodzi o utrzymanie „status quo". Jedynie w Orłowej musi być otwarta piąta klasa gimnazyalna, a więc musi być powiększony skład ciała profesorskiego. Deficyt Macierzy, przy bardzo skąpem obliczeniu wydatków i dochodów, wynosi 150.000 K. Te pieniądze Macierz otrzymać musi, jeżeli niema być zmuszona do zamykania swoich szkół. Jeżeli Macierz przetrwa parę lat, sytuacya zmieni się na lepsze. Gimnazyum w Orłowej będzie upaństwowione, a szkoły normalne zostaną przejęte przez gminę. Naród nie powinien dopuścić do tego, aby wielka ta praca narodowa przepadła, bo wtedy kresy przeniosą się bliżej. Już i teraz w Księstwie Cieszyńskiem i Zatorskiem Niemcy mają potężne placówki, opierając się o dwa miasta Białą i Bielsk — w Zagłębiu krakowskiem 80 proc. wyłącznościowy ludności należy do Niemców. W razie upadku polskości na Śląsku, runą się pod Kraków. Śląsk, to forteca [illegible]wa, —

Przewodniczący mec. Nowodworski zaproponował, aby dyskusyę ograniczyć tylko do omówienia sposobów ratowania ziemi i postawił wniosek o urządzenie kwesty na wiecu.

Wniosek uchwalono — składki dały 340 K 9 halerzy.

W dyskusyi zabrał głos poseł Zarański, który w krótkich słowach opowiedział historyę założenia i walkę o szkołę górniczą w Dąbrowie, założoną w roku 1907 z inicyatywy Zjazdu polskich górników i hutników, poczem prof. Waga postawił następujące rezolucye:

1) Zebrani na wiecu Macierzy śląskiej w dniu 27 lipca w Zakopanem wzywają rząd, aby ze względu na potrzeby Polaków na Śląsku, upaństwowił gimnazyum realne w Orłowej, a dopóki to nie nastąpi, dopomógł temu gimnazyum znaczniejszą subwencyą;

2) zebrani wzywają Koło polskie, aby dołożyło starań do upaństwowienia gimnazyum w Orłowej;

3) zebrani wzywają posłów polskich na Śląsku, aby postarali się usunąć krzywdy, wyrządzone Polakom przez przyjęcie szkół na koszt gmin;

4) zgromadzeni przeznaczają zebrane pieniądze na walkę zalewami: czeskim i niemieckim.

Następnie mec. Nowodworski postawił swoją następującą rezolucyę: Zebrani zobowiązują się wobec siebie i rodaków szerzyć świadomość potrzeby pomocy dla Śląska cieszyńskiego.

Wszystkie rezolucye uchwalono przez aklamacyę.

W ostatniej chwili zabrał głos. p. M Jarosz i zaznaczył, że niemal cały ciężar walki na Śląsku ponoszą tylko chłop i robotnik, że praca, przez Macierz prowadzona, jest walką kulturną; poza tem toczy się walka w gminach. — Ponieważ największa część robotników polskich na Śląsku pochodzi z powiatów zachodnio galicyjskich i o ich polskość walczy Macierz, dlatego też mowca stawia dodatek do wyżej przytoczonych rezolucyj: Zebrani zwracają się z apelem do powiatów zachodnio-galicyjskich o wydatniejsze, niż dotychczas, subwencyonowanie. Rezolucyę uchwalono, poczem wiec zamknięto.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 09; zachód przypada o godzinie 7 minut 25; długość dnia godzin 15 minut 16.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św. Julitty, pojutrze we czwartek św. Ignacego.

Kraków 29 Lipca.

Lato nie lato. Kto nazwie tegoroczną makagigę deszczu z chłodem, kataru z grubem paltem, parasola z batystem — latem — to, albo nie wie co jest lato, albo jest już beznadziejnym. Lata bowiem w tym roku nie było jeszcze w aurze, było w kalendarzu, we Włoszech, w Afryce, w teatrze wiedeńskim („Lato" T. Rittnera) — ale nie u nas i jest nadzieja, że... go nie będzie. Onegdaj poczęły się już „zimne wieczory i poranki — od św. Annki", słowiki przestały śpiewać, lipy okwitły, przypada już pierwsza rata od pożyczek wziętych na lato — a lata nie było.

Są tacy, którzy sprawy tak nienormalnego lata badają z punktu spokojnej naukowości — są to naturalnie nie letnicy, ale astronomi siedzący w mieście i przyglądający się latu przez lunetę. Jeden z nich meteorolog wiedeński Dr Myrbach ogłasza w pismach wiedeńskich „fachowy" artykuł o nienaturalnem lecie tegorocznem.

Otóż pod względem meteorologicznym lato tegoroczne odznacza się wielce osobliwem usadowieniem się t. zw. „centrów akcyjnych". Są to centra wysokiego, lub niskiego ciśnienia powietrznego, które albo zawsze, albo przynajmniej w ciągu tego samego roku mają tę samą siedzibę. Takiemi centrami są dla Europy maximum azorskie i minimum islandzkie. Nad temi zasadniczemi centrami przesuwają się w kierunku od zachodu na wschód mniejsze siedliska wysokiego lub niskiego ciśnienia powietrza, które powyższe dwa zasadnicze centra albo wzmacniają albo osłabiają. W ten sposób powstaje zmienna pogoda środkowej Europy. Obecne lato odznacza się nienaturalnem rozdzieleniem posuchy i wilgoci. Obecnie azyatycka Syberya jest siedliskiem wysokiego ciśnienia powietrza. W środku takiego centra wysokiego ciśnienia panuje piękna ciepła pogoda. Ciepłe prądy powietrza płyną z Syberyi północnym szlakiem nad Finlandyą, wskutek czego Finlandya i północna Rosya mają obecnie takie same przeciętne temperatury, jak Hiszpania, Włochy i południowa Dalmacya.

Nam jednak wszystko jedno czy w Finlandyi lub innej Hiszpanii jest pogoda — u nas jej niema, a stwierdzili to nawet nie astronomi.

Z teatru miejskiego. „Straszny dwór", arcydzieło Stanisława Moniuszki, danem będzie dziś po raz pierwszy przez artystów lwowskich w tym sezonie. Główne partye wykonają panie: Brzeska, Kasprowiczowa, Kuncewiczówna, pp.: Dobosz, Müller, Okoński, Jeliński, Urbanowicz. W partyi Macieja wystąpi gościnnie profesor konserwatoryum muzycznego w Krakowie Adam Ludwig, zaliczający partyę tę do swych popisowych w operowym repertuarze.

Premiera środowa operetki księcia Władysława Lubomirskiego pt. „Luba niewinność" obudziła wśród tutejszej publiczności niezwykłe zainteresowanie. Teatr będzie niezawodnie przepełniony, gdyż kasa zamawiań otrzymuje bardzo liczne zamówienia nietylko z miasta, ale i z prowincyi — zwłaszcza ze sfer naszej arystokracyi. Muzyka tej nowości jest lekka, melodyjna, a libretto wesołe z pikanteryą francuską napisane. Główne role wykonają panie: Miłowska, Brzeska, Blumenthalówna, Kasprowiczowa, pp.: Zaremba, Müller i Tatrzański z udziałem baletu.

Muzeum XX Czartoryskich otwarte we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 — bezpłatnie; dla przejezdnych, którzy nie mogą czekać do następnego, na zwiedzanie przeznaczonego dnia, także i w inne dnie, z wyjątkiem niedziel i świąt, między 11 a 1, za zgłoszeniem się do portyera przy ul. Pijarskiej l. 6.

Ruch tramwajów. Ze względu, że ze strony budownictwa miejskiego przedsięwzięto roboty około budowy kanału w ul. Siennej, ruch tramwajowy w stronę Parku krakowskiego, musi być w ulicy tej wstrzymany. Wobec tego wozy tramwajowe oznaczone liczbą 2, będą kursowały począwszy od Rynku głównego, z bocznego toru w pobliżu poczekalni, do Parku krakowskiego, zaś z powrotem będą też do tego miejsca dojeżdżać. Część zaś linii 2, od głównej poczty do Rynku gł., będzie zamkniętą dla ruchu tramwajowego. W ruchu na innych liniach nie zachodzi żadna zmiana.

Utonięcie maturzysty. Wczoraj popołudniu kilku studentów gimnazyalnych kąpało się w rzeczce Olszy tuż przy ujściu jej do Wisły. — Jeden z młodzieńców, maturzysta gimnazyalny, Michał Miller, zamieszkały przy ul. Bosackiej, popłynął na drugi brzeg Wisły. Nagle stojący na przeciwnym brzegu zauważyli, że Miller nie dobił podgórskiej strony i raz po raz kryje się pod wodę. Zaczęli krzyczeć o pomoc dla tonącego kolegi, który resztkami sił starał się utrzymać na powierzchni. — Wyczerpany z sił poszedł na dno i nie pokazał się więcej. — Zrozpaczeni studenci, nie mając odwagi bez łodzi rzucić się w głęboką w tem miejscu rzekę, by nie uledz podobnemu wypadkowi, bezradni, przejęci zgrozą, musieli patrzeć na śmierć kolegi. Uwiadomione o wypadku organa policyjne natychmiast zarządziły poszukiwanie za trupem. Do późnego wieczora ciała utopionego nie znaleziono.

Fałszywy policyant. Dnia 23 bm. przystąpił na dworcu kolejowym do emigrantki, przybyłej z Ameryki, jakiś człowiek i przedstawiwszy się jej jako agent policyi, odebrał od niej ręczną walizkę z bielizną i kilkunastoma koronami.

W kilka dni później żandarmerya wyśledziła w Bronowicach Małych rzekomego agenta policyi w osobie 28 letniego Jana Kosonia, robotnika. Rzeczy skradzionych emigrantce oczywiście już nie znaleziono.

Z praktyk hyen emigracyjnych. Wczoraj aresztowała policya na dworcu kolejowym Chaima Workowicza z Brodów, który w sposób natarczywy zaczepiał emigrantów i odprowadzał ich do filii „Canadian Pacific". Ponieważ Workowicz nie miał zezwolenia władz na sprzedaż kart okrętowych — odstawiono go przeto „pod telegraf".

Wypadek przy pracy. Przy przebudowie w pałacu Spiskim spadł wczoraj popołudniu z drabiny z wysokości 6 m. 15-letni uczeń blacharski Jan Wójcik i obok potłuczeń doznał wstrząsu mózgu. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie, które następnie przewiozło go w stanie poważnym do szpitala św. Łazarza.

Zabójstwo. Posterunek żandarmeryi w Wyciążu pod Krakowem doniósł do tutejszej policyi, iż Jan Sikora, szeregowiec 13 pp. z Krakowa, w bójce przebił bagnetem wieśniaka Tomasza Tonderę, tak, że ten w kilka minut zmarł. Sikora po spełnionem zabójstwie zbiegł w stronę Krakowa. Organa tutejszej policyi i okolicznej żandarmeryi śledzą za zbiegiem.

Aresztowanie Noconia. Sprawcę napadu na podgórskiego policyanta — znanego złodzieja Noconia, wypuszczonego onegdaj przez pomyłkę na wolność, przytrzymano wczoraj w nocy w jednej ze szop na Rydlówce. W towarzystwie Noconia przebywało trzech jakichś nieznanych opryszków, którzy na widok policyi — uciekli. Noconia odstawiono już do więzienia sądu karnego.

Nocni goście. Ubiegłej nocy zauważyli żołnierze policyjni jak jacyś nieznani ludzie wchodzili przez otwarte okno do jednego z parterowych mieszkań przy ul. św. Wawrzyńca. Żołnierze wpadli do mieszkania i schwytali dwóch złodziei w osobach: Feliksa Bojana i Tomasza Wytyśnika.

Za kradzież zegarka jakiemuś śpiącemu na plantach jegomościowi, aresztowała policya Józefa Kaczmarczyka.

Pogoda. Dnia 28-go lipca termometr doszedł od + 13.0 do + 23.0 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 29 go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 73.90 mm. — termometru + 13.4 C wiatr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 29 lipca o godzinie 7-mej rano. — Ciepłota najwyższa + 14.0 Cels., najniższa —.—. Ciśnienie powietrza —.—. Wiatr południowo zachodni, zachmurzenie zmienne. Prognoza: skłonność do burzy.

Kronika zamiejscowa.

Sąd cieszyński na usługach prokuratoryi pruskiej. Z Cieszyna piszą: W sobotę zaszedł w Cieszynie fakt, który musi wywołać oburzenie powszechne, a który równocześnie zachwiać musi przekonanie, jakobyśmy żyli w konstytucyjnem państwie.

Od dłuższego czasu żył i pracował spokojnie w mieście naszem p. Ciecińsk i, zecer, który dawniej pracował w Krotoszynie, podpisując tam jako odpowiedzialny redaktor „Nową Gazetę Ludową". Za pewien niewinny zresztą artykuł ściągnął na siebie prześladowania prokuratoryi pruskiej w Ostrowie, wobec czego opuścił państwo pruskie i schronił się na terytoryum austryackie i osiadł w Cieszynie z żoną i dziećmi.

Prokuratorya pruska dowiedziawszy się skutkiem jakiejś denuncyacyi o miejscu pobytu p. Ciecińskiego, odniosła się do prokuratoryi w Cieszynie z żądaniem aresztowania go i ewentualnego wydania sądom pruskim.

Na skutek tego wezwania zebrało się kolegium sędziów cieszyńskiego sądu obwodowego i uchwaliło... zarządzenie natychmiastowego aresztowania p. Ciecińskiego.

Tak więc panowie sędziowie cieszyńscy zapomnieli o godności własnej i dobrowolnie przyjęli na siebie rolę policyantów pruskich.

Służalczość sądu obwodowego w Cieszynie poszła tak daleko, że dokonano aresztowania człowieka, co do którego prokurator cieszyński nie wie nawet, za co go ściga sąd pruski. Na zapytanie dotyczące bowiem odpowiedział p. prokurator, że zachodzi tu jakieś przestępstwo prasowe, ale jakie, w jakich rozmiarach — o tem mu nie wiadomo jeszcze. W tym celu zażąda odpowiednich aktów z sądu w Ostrowie.

Rzeczywiście fakt to oburzający! Aresztować człowieka którego winy się nie zna, który niczem nie zawinił wobec ustaw austryackich, na proste, nieuzasadnione tylko żądania władz pruskich! Nic dziwnego, że fakt ten, gdy o nim dowiedziano się w mieście, wywołał wszędzie oburzenie.

Posłowie Dr Michejda i X. Londzin natychmiast zainterpelowali w prezydyum sądu. Interwencya ta jednak jest niewystarczającą i za małą wobec tego niebywałego faktu. Obowiązkiem posłów jest odnieść się do ministerstwa sprawiedliwości i do Koła polskiego. Prezydent sądu p. radca dworu Harbich powinien otrzymać od swych przełożonych władz pouczenie, jak się zachować w podobnych wypadkach. Świadczyłoby źle o życiu konstytucyjnem Austryi, gdyby konstytucyę naruszać poczynały sądy, które przecież stać na straży praw powinny.

Poseł hr. Lasocki przeciw p. Stapińskiemu. Piszą do nas: W Radomyślu nad Sanem odbył się 27 lipca wiec posła Lasockiego, na który przybyli wyborcy z Radomyśla i okolicznych gmin za Sanem. Przewodniczył wiecowi p. Jan Bieniek z Witkowic i Krajewski z Radomyśla, sekretarzował p. Stefan Grzywacz z Gorzyc. Poseł Lasocki przedstawił wyborcom swoje stanowisko polityczne i różnicę z p. Stapińskim. Mowę p. Lasockiego gorąco oklaskiwano. Poseł Dr Wróbel, który przybył na wiec z ramienia Stapińskiego, bardzo oględnie i ogólnikowo mówił, a Stapińskiego nawet nie bronił. Potem przemawiali pp. Bienek, Grzywacz i inni, wzywając i prosząc posła L. aby mandat zatrzymał. Przewodniczący poddał tę rezolucyę pod głosowanie, którą jednogłośnie uchwalono wśród ogólnego poklasku.

Ku uczczeniu 50 letniej rocznicy powstania styczniowego odbyła się w Szczawnicy 23 bm. uroczystość. Przy odgłosie salw moździerzowych spieszyli wszyscy, którym droga pamięć wiekopomnych chwil do kaplicy, gdzie kapelan ks. Piotr Sadulski odprawił Mszę św. za poległych. Podczas Mszy św. przygrywała orkiestra zdrojowa.

Po nabożeństwie, miejscowy katecheta ks. Dr Władysław Kuc, wygłosił okolicznościowe przemówienie. Dzięki pomyślnej aurze, która nasz zdrój z dniem każdym ożywia, prawie wszyscy kuracyusze wzięli czynny udział i po przemówieniu odśpiewali: „Boże coś Polskę".

Dalsza część uroczystości odbyła się wieczorem. Na skromny program wieczoru poprzedzonego słowem wstępnem składały się sola i duety p. W. Handrichówne i p. A. Ludwiga przy akompaniamencie fortepianu.

Z życia towarzyskiego. Z Cieszyna piszą do nas:

W tych dniach odbył się tutaj koncert prof. Roberta Posselta, urządzony w sali „Sokoła", przy współudziale pianistki krakowskiej p. Rzczyńskiej. Na program tej produkcyi złożyły się utwory Wieniawskiego, Chopina (kołysanka) w doskonałej transkrypcyi koncertanta Młynarskiego tudzież Griega, Ferrari'ego, Hubay'a i inne, wykonane z precyzyą oraz artyzmem, który entuzyazmował słuchaczy, nieszczędzących znakomitemu skrzypkowi ani oklasków ani dowodów uznania.

Koncerty prof. Posselta, które oprócz Cieszyna odbył także w Białej, Bielsku, Dąbrowie, Orłowej, Pol. Ostrawie i t. d. mają dla tej dzielnicy polskiej znaczenie nietylko wysoce artystyczne i kulturalne, lecz niemal pedagogiczne i kształcące, a to ze względu na artyzm w wykonaniu utworów, a przedewszystkiem ze względu na układ programu, złożonego z utworów polskiej literatury muzycznej. Prof. Posselt w przeciwieństwie do innego skrzypka polskiego, a to p. Hubermana, działającego z Niemcami gwoli tem łatwiejszych sukcesów materyalnych i ogłaszającego swe produkcye w języku niemieckim, przedstawia się wszędzie, jako polski artysta, grający wyłącznie dla polskiej publiczności, nieraz wbrew własnym interesom materyalnym.

Pożar. Z Nowego Sącza piszą do nas: W dniu 26 b. m. o godz. 2 po północy wybuchł groźny pożar przy ul. Grybowskiej w dwóch realnościach, mieszczących się pod jednym dachem: p. Katarzyny Cich i p. Jana Rzaskiego. Do ognia przybyła miejska straż pożarna pod komendą p. Franciszka Hudeczka, który rozpoczął energiczną walkę z rozszalałym żywiołem. W ciągu niespełna godziny udało mu się ugasić pożar, okazując temsamem istną sztukę swojego zawodu i uratować realność Jana Rzaskiego od zniszczenia.

Kroniczka rozwadowska. Piszą do nas z Rozwadowa: Mimo, że mamy sezon ogórkowy, to jednak zawsze jest coś do zanotowania.

San wezbrał i narobił nam szkody, napawając ludność rozpaczą.

Pomoc Przemysłowa urządza zebrania, na których poucza lud o przemyśle i handlu. Zamierza u siebie założyć koszykarnię, aby w ten sposób przyjść ludności z pomocą. Najwięcej koło tego krzątają się X gwardyan OO. Kapucynów, pp. Warskowski i Grzegorzak. Na razie zbierają udziały, a może od 1 listopada otworzą kurs koszykarski.

W tych dniach założono u nas sklep przemysłowo-rolniczy „Glebę". W sklepie takim można dostać nasiona, nawozy, pługi, jakoteż sprzedać swoje produkty. Sklep taki jest dobrodziejstwem dla ludu.

Nieudałe włamanie do banku. Do lokalu Związkowego banku czeskich kas oszczędności przy ul. Halickiej 21, we Lwowie dostali się onegdajszego popołudnia niewyśledzeni dotąd sprawcy i usiłowali włamać się do kasy żelaznej. Sprawcami są bezwarunkowo osoby obznajomione ze stosunkami i urządzenami tego banku. Zbrodniarze dostali się do biur banku wejściem z I piętra, a drzwi otworzyli sobie kluczem, zapewne podrobionym. Potem zeszli do lokalu parterowego, gdzie stoi główna kasa i zaczęli ją rozbijać. Zdołali atoli przeciąć przy pomocy zaostrzonego drąga żelaznego tylko zewnętrzną powłokę kasy i wybili w niej otwór wielkości dłoni, następnie jednak, widocznie spłoszeni, umknęli przez biura dyrekcyjne, które sobie otworzyli kluczami, przechowywanemi w skrytce, a tu znowu jest charakterystyczne, że zbrodniarze wiedzieli, gdzie te klucze są przechowywane. Nieudałe włamanie się odkryte zostało już onegdaj wieczorem, gdy o godzinie 8 przyszedł woźny Małańczuk, aby objąć nocną służbę. Od 12 w południe aż do tej godziny nie było z powodu niedzieli w biurach banku nikogo. O 12 w południe zamknął był biura ten sam woźny Małańczuk. Dopiero kwadrans na 8-mą przyszedł kontrolor banku, otworzył sobie wejście na I piętrze, zaglądnął do biur, a nie spostrzegłszy żadnego nieporządku, po kilku minutach odszedł. W trzy kwadranse potem nadszedł Małańczuk i ten pierwszy spostrzegł, że w biurach banku gospodarowali złoczyńcy. Narobił alarmu i zaraz zawezwano policyę.

Morderstwo i samobójstwo. Z Bochni donoszą: Wczoraj rano w Kobulczu, wsi powiatu bocheńskiego, znaleziono na dnie głębokiego leśnego wąwozu strasznie zmasakrowanego trupa mężczyzny, Po dokładniejszem zbadaniu zwłok ustalono z trudem, że zamordowany jest gospodarz Józef Serafin właściciel tego lasku, w którem popełnione zostało na nim morderstwo. Dalsze dochodzenia stwierdziły istotnie, że śp. Serafin udał się dzisiejszego ranka z piłą i siekierą do swego lasku, by naciąć tam drzewa dla użytku domowego. Wyszedłszy nie wrócił już. Mordu dokonano własną siekierą Serafina. Na zwłokach znać siedm ciężkich ran. Mordu dokonano na zrębie wąwozu, poczem zwłoki w dół zepchnięto.

Co do osoby przypuszczalnego mordercy narazie stanowczego nic powiedzieć nie można.

— Wystrzałem z browninga odebrał sobie życie Jan Lis, stolarz, przybyły tu ze Lwowa. Powód samobójstwa nieznany.

Prześladowania na Litwie. „Kuryer Litewski“ donosi, że panna Eufemia Woytkiewiczówna, współwłaścicielka i kierowniczka księgarni p. t. „W. Makowski“ w Mińsku lit., została w tych dniach wezwaną do prokuratora kijowskiego sądu okręgowego, który po ściągnięciu zeznań w sprawie rezultatu odbytej u niej w tych dniach rewizyi, oświadczył, że został jej wytoczony proces karny o przechowywanie znalezionej wówczas broszurki p. t. „O odbudowaniu Polski“. P. Woytkiewiczówna będzie więc odpowiadała na zasadzie § 132 now. kod. karnego, przewidującego karę zamknięcia w wieży do 3 lat.

Dziecko dwóch wyznań. Niebawem na wokandzie warszawskiego sądu okręgowego znajdzie się charakterystyczna w swoim rodzaju sprawa byłego proboszcza parafii Błonie X Klemensa Ostrowskiego, oskarżonego za „sporządzenie fałszywego aktu urodzenia Piotra Orlikowskiego“. Sprawa ta tak się przedstawia: 24 grudnia 1907 r. mieszkańcowi miasta Błonia Wincentemu Orlikowskiemu, maryawicie, ożenionemu z katoliczką, urodził się syn, którego 8 stycznia 1908 roku duchowny maryawicki, Furmanik, ochrzcił podług obrządku maryawickiego, o czem następnie burmistrz miasta Błonia sporządził odpowiedni akt, przyczem nowonarodzonemu dano imię Henryk. Następnie 31 stycznia 1909 r. dziecko zostało przyniesione przez siostrę Orlikowskiej, Jadwigę Łopińską do parafialnego kościoła katolickiego w Błoniu, gdzie miejscowy probosz K. Ostrowski dopełnił chrztu podług obrządku katolickiego, nadając przy chrzcie świętym imię Piotr.

Dowiedziawszy się o tem, ojciec nowonarodzonego dziecka Winc. Orlikowski, zjawił się do kancelaryi parafialnej z żądaniem wydania mu dokumentu, iż jego dziecko istotnie jest ochrzczone podług obrządku katolickiego. Ponieważ akt o tem sporządzony nie był, więc piszący akta organista oświadczył, że takiego dokumentu dostać nie może, chyba, że podpisze akt urodzenia. O. wtedy zapłacił za akt podług taksy i podpisał go w księgach. Wydano mu metrykę, którą on wraz z metryką, wydaną przez burmistrza zadenuncyował do gubernatora, skarżąc X. Ostrowskiego o chrzest jego dziecka bez jego wiedzy i woli. Do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy chłopiec będzie dwa razy figurował w księgach ludności: jako Henryk maryawita i — Piotr katolik.

Kobieta — mężczyzną. Jak donoszą pisma warszawskie, aresztowano tam jakąś damę z powodu oryginalnego zachowania się na ulicy, a „która“, jak się okazało, jest mężczyzną. — Niezwykły ten osobnik nazywa się Paweł Muszyński i pochodzi z powiatu sieradzkiego; nie zadowolony ze swej płci nosi on ubrania kobiece i wogóle udaje kobietę, włosy ma długie i upina je za pomocą grzebienia na wzór kobiet. Osobnik ów dla nadania sobie kobiecych kształtów, uzupełnia sobie okrągłość kształtów... watą. Po sfotografowaniu etapem odesłano go do miejsca przynależności tj. do Sieradza, niezbyt zadowolonego z takiego nabytku.

Powódź w Łodzi. W ubiegłą sobotę nawiedziła Łódź ponowna powódź, trzecia w tym lecie tym razem wyjątkowo gwałtowna. W ciągu kilku minut woda nie mogąc znaleźć ujścia w kanałach, wylała na ulicę, a następnie zaczęła się przedostawać do piwnic i sutoryn. Cały szereg ulic, jak Piotrkowska, pomiędzy Krótką i Zawadzką, Dzielną, Mikołajewską, Długą, Zieloną, Wólczańską, Konstantynowską, Zachodnią, Wschodnią i wiele innych, znalazło się pod wodą, która płynęła na wysokości blisko łokcia. Bruk drewniany na kilkunastu ulicach woda zerwała na dużej przestrzeni, wyrządzając miastu znowu znaczne straty. Nawet mostki drewniane woda zrywała i unosiła.

Strat w ludziach nie było, ucierpiały tylko mieszkania ludzi biednych w niskich domach i suterynach.

Ze świata.

Włosi a Polska. Korespondent „Dziennika Poznańskiego“ pisze z Rzymu:

Na temat sztuki i życia, toczą się ciągle rozmowy z napotkanymi Włochami, którzy do Polaków odnoszą się bardzo sympatycznie. Spotkałem dwóch: prof. Sac..., oraz Dra Barb...

— Czy interesuje pana cośkolwiek sprawa Polski współczesnej? — spytałem się Dra z Padwy, bawiącego dłuższy czas w Rzymie.

— Owszem! Wiążą mnie nawet wspomnienia, jakie zasłyszałem z ust krewnych o Polakach w czasie naszych walk wolnościowych.

— A co pan powie o Polakach, o ile ich pan poznał?

— Naogół mogę podkreślić pewną analogię temperamentu z naszym, oraz czem Polacy przewyższają Niemców, szczerość, płynącą z wysokiej kultury duchowej, bez tej fałszywej, robionej formy grzeczności. Przypuszczam, że średnie warstwy w Polsce są inteligentne, a zdaje mi się, że praca oświatowa zapewne mimo warunków w Polsce, szerzy się na wielką skalę?

Tu opowiadałem mu o instytucyi „Towarzystwa Szkoły Ludowej“, pracach oświatowych itp.

Opowiadał mi o sali herbów w Padwie, gdzie spotkał moc polskiej, studyującej arystokracyi w drugim z rzędu, najstarszym uniwersytecie, we Włoszech! Nie obcem mu było nazwisko Kochanowskiego, a oczywista Sienkiewicza znał prawie, że wszystkie włoskie przekłady.

Autor „Quo Vadis“ cieszy się tutaj ogromną popularnością. Z film kinematograficznych nie schodzi „Quo Vadis“, wydań dzieła sam sam spotkałem cztery: jedno wytwornie ilustrowane i wydane. Nadto w dobrym przekładzie, a w wygodnej formie, wydanie nowelek, oraz jedno popularne „Quo Vadis“, zdaje mi się za 30 centesimów! Nic dziwnego, że Włosi, bawiący w Warszawie, odwiedzili polskiego pisarza, wyrażając hołd geniuszowi, który potrafił — zdaje się jedyny ze współczesnych pisarzy — przemówić Polską do Europy.

Wielkie nieszczęście kolejowe w Danii. W sobotę po południu wykoleił się pociąg ekspresowy, jadący z Kopenhagi do Esbjery. Nieszczęście wydarzyło się na stacyi Seum pomiędzy Fredericia i Esbjery. Pociąg, złożony z dwóch maszyn i ośmiu wagonów, wypadł z szyn wskutek rozluźnienia się jednej ze śrub, spajających szyny. Skutek był okropny. Pierwsza maszyna spadła z błyskawiczną szybkością z nasypu, druga pozostała na miejscu dziwnym zbiegiem okoliczności; pierwszcze siedm wagonów spadły również z nasypu, ósmy zatrzymał się. Od spadającego pociągu poniszczone zostały wszystkie druty telegraficzne i telefoniczne. O ile dotychczas zdołano stwierdzić, 30 osób zostało zabitych, a przeszło 40 rannionych. Kierownik pierwszej maszyny i palacz zdołali przez zeskoczenie uratować życie, ale odnieśli rany. W pociągu znajdowała się znaczna liczba poddanych niemieckich, którzy chcieli uzyskać połączenie z parowcem, jadącym do Parkstone w Anglii. Sześć osób z nazwiskami niemieckiemi zostało zabitych a kilkanaście jest rannych. Wszyscy zdążali do wód Farö, które odwiedzają liczni goście niemieccy. Dziwnym zbiegiem okoliczności z 13 Anglików w jednym wagonie, tylko dwóch odniosło nieznaczne obrażenia. Pomiędzy zabitymi znajdują się: poseł socyalistyczny folketingu Sabroel, żona profesora Paulliego z Kopenhagi i śpiewak Borre z Dyseldorfu.

Polacy w Sofii. Niedawno temu odbyło się w stolicy Bułgaryi walne zgromadzenie istniejącego tam od lat wielu polskiego Tow. „Wzajemna pomoc“. Dokonano wyborów do zarządu z wynikiem następującym: przewodniczący Wł. Kasprzycki, zastępca przewodniczącego St. Zgodziński, sekretarka W. Zembrzuska, kasyer Jar. Rotowicz, bibliotekarz St. Lutomski. Do komisyi skontrującej weszli: Ferber, J. Zembrzuski i St. Wcisicki. Głównym celem Towarzystwa w tych czasach jest wspomaganie przybyłych tu celem szukania pracy rodaków, utrzymywanie stosunków z krajem, zapoznanie Bułgaryi z Polską i odwrotnie. Wszystko, co się odnosi do Towarzystwa adresować należy do sekretarki panny Wandy Zembrzuskiej w Sofii, ul. Sławiańska nr. 19.

Kongres dla spraw ochrony dzieci w Salzburgu. W dniach 4—6 września br. odbyć się ma w Salzburgu II. austryacki kongres dla spraw ochrony dzieci. Przedmiotem obrad tego kongresu będzie przedewszystkiem sprawa ustawowego unormowania pracy dzieci. Omawiane przytem będą szkodliwe skutki nadużywania pracy dzieci a to pod względem moralnym, pedagogicznym, zdrowotnym i gospodarczym. — Obrady kongresu toczyć się będą nadto nad kwestyą urzeczywistnienia w Austryi t. zw. ochronnego wychowania.

Ochronne wychowanie, przewidziane dla zaniedbanej młodzieży, ujęte już zostało przed szeregiem lat w przepisy ustawodawczego projektu, który niestety z powodu niepomyślnych stosunków parlamentarnych dotychczas jeszcze nie został definitywnie uchwalony.

Do udziału w kongresie powołani są oficyalni delegaci rządu władz kościelnych, krajowych i państwowych, autonomicznych związków i korporacyj, członkowie publicznych ciał reprezentacyjnych, zastępcy i członkowie wszystkich stowarzyszeń i zakładów, poświęconych ochronie i wychowaniu dzieci.

W kongresie można wziąć udział bądź w charakterze członka z wkładką 10 K, bądź też w charakterze uczestnika z wkładką 4 K.

Pierwszy duży tom publikacyj (620 stron in folio) obejmujący szereg naukowo opracowanych referatów, opinij i materyałów, pióra wybitnych fachowców, ukazał się już w druku. Następny tom zawierać będzie stenograficzny protokół obrad kongresu. Materyały te otrzymają członkowie kongresu bezpłatnie.

Ponieważ członkami kongresu mogą być także władze, urzędy, związki i stowarzyszenia, interesowane sprawami ochrony dzieci, przeto instytucye te nawet nie wysyłając delegatów, będą mogły za opłatą 10 K nabyć dla swych bibliotek cenne to wydawnictwo.

W Salzburgu zawiązał się komitet miejscowy, który się zajmie przyjęciem uczestników kongresu i dostarczeniem im kwater. Bliższe szczegóły w tym kierunku podane będą do wiadomości w ostatecznym programie kongresu, który ogłoszony zostanie z początkiem sierpnia br.

Krakowska sekcya krajowego komitetu dla spraw ochrony dzieci (biuro sekcyi mieści się w sekretaryacie prezydyum sądu krajowego wyższego) objęła zastępstwo centralnego wiedeńskiego komitetu, zajmującego się urządzeniem kongresu i ułatwia przeprowadzenie wszelkich formalności oraz udziela bliższych informacyj.

Pożar szybu naftowego. Pisma rosyjskie podają wstrząsające szczegóły strasznego pożaru na polach naftowych Mantaszewa w Baku. — W tych dniach o godz. 2 w nocy na jednym z placów w Romanach wytrysnęła fontanna ropy naftowej na głębokości 280 sążni, wyrzuciwszy w przeciągu 5 godzin 120 tysięcy pudów nafty. Nagle nastąpił wybuch. — Pokazał się ogień i wydobywająca się ropa utworzyła pierścień ognisty, wewnątrz którego rzucali się oszaleli z przerażenia robotnicy. — Robotnicy ogarnięci nagle płomieniami nie mogli się uratować i spłonęli w oczach tłumu, jak żywe pochodnie. Podobno w chwili wybuchu na fatalnym placu było przeszło 30 robotników. Nikt z nich nie zdołał się wyratować. Pożar przybrał olbrzymie rozmiary. Codziennie ogień niszczył 400.000 pudów nafty, co przy obecnych cenach na naftę dawało 150 tysięcy rubli strat dziennych. Płonąca fontanna, sięgająca wysokości kilkudziesięciu sążni, przedstawiała obraz straszny i fantastyczny, oświetlając wszystko w promieniu 50—60 wiorst. W Baku, odległem od miejsca pożaru o 14 wiorst, było jasno, jak w dzień.

Wypadek automobilowy we Francyi. W tych dniach zdarzył się we Francyi na drodze Melun-Fontainebleau straszny wypadek automobilowy. W samochodzie jechał znany impresario teatralny Montchermont z Lyonu, jego młoda żona, jej siostra pani Bronssau, żona dyrektora paryskiej opery i sekretarz Montchermont'a. Na skręcie drogi wspomniany auto zderzył się z drugim samochodem, w którym jechał znany malarz Braul ze znajomą p. Dorsay. Ta ostatnia zginęła na miejscu, reszta pasażerów odniosła bardzo ciężkie rany i walczy ze śmiercią.

Bezrobocie mnichów z powodu.. spodni. — Ciekawe rewelacye zamieszczają pisma rosyjskie o bezrobociu... mnichów w pustelni Michajło Afońskiej. Bezrobocie powstało z powodu pozbawienia mnichów przez przełożonego niezbędnej części odzieży, nawet zakonnej, bo... spodni.

Z dziedziny wojskowości.

Podwodne łodzie niemieckie. Angielskie pismo wojskowe „The naval and military Record“ donosi, że znajdujące się obecnie w budowie podwodne łodzie niemieckie mają po 900 ton pojemności, a szybkość ich na powierzchni morza będzie wynosiła 18 węzłów na godzinę.

Ponieważ zeszłoroczne manewry morskie wykazały wielką sprawność łodzi podwodnych, przeto zarząd marynarki niemieckiej postanowił zbudować ich większą ilość. Szczególniej godnem uwagi było to, że łodzie podwodne nawet podczas tak silnie wzburzonego morza, że łodzie torpedowe nie mogły opuszczać przystani, wykonały kilka udanych ataków na pancerniki, znajdujące się na pełnem morzu.

Fortyfikacye na granicy francusko-belgijskiej. Z Paryża donoszą, że znaczną część nadzwyczajnych kredytów w kwocie półmiliarda franków, których zażądał rząd francuski, zostanie użytą na wzmocnienie granicy od strony Belgii. Na granicy tej poczęto już budować obozy ufortyfikowane w odcinkach: Givet-Maubeuge, Lille-Cambrai i Valenciennes-Maubege, zaś w Dunkierce, Lille Roubaix i Cambrai znacznie wzmocniono załogi.

Wiadomości kościelne.

Zmiany w zakonie OO. Jezuitów. Przeniesieni do Lwowa do Domu rekolekcyjnego, gdzie jest siedziba Ojców, dających misye i rekolekcye. XX. Jan Kurcz, Ignacy Mieloch, do rezydencyi we Lwowie (pl. Trybunalski) Marcin Dominik, Józef Pastkowski, Jan Słonkowski; do rezydencyi św. Barbary w Krakowie XX. Władysław Czencz, Józef Gadowski; do Kolegium na Wesołej w Krakowie XX. Ludwik Cichoń, Alojzy Fridrich, Feliks Hortyński, Tadeusz Karyłowski, Fryderyk Klimke, Kazimierz Konopka, Ryszard Malotta, Piotr Mastaj, Włodzimierz Piątkiewicz, Karol Rauoszek, Franciszek Tarnawski, Józef Urbanek, Władysław Wojtoń; do Chyrowa XX. Jan Rostworowski jako rektor, Jan Chęć, Karol Krokoszyński, Bogusław Mączka, Włodzimierz Prochyra, Sebastyan Twardy, Franciszek Zygmunt; do Cieszyna XX. Alojzy Polke jako superyor, Bruno Depoix, Józef Gliwa, Jędrzej Kamieński; do Czerniowiec XX. Juliusz Chrystyan jako superyor, Feliks Cozel, Antoni Szydłowski; do Dziedzic XX. Józef Lipski, Jan Piwernetz, Antoni Rybka; do Karwiny XX. Antoni Augustyn, Antoni Bieleń, Józef Karthe, Jan Zatłokiewicz; do Kołomyi XX. Jan Nikiel jako superyor, Stanisław Hankiewicz, Jan Zakrzewski; do Nowego Sącza, skąd studyum filozoficzne przeniesiono do Krakowa, XX. Ferdynand Quies jako superyor, Konstanty Marszałowicz, Kazimierz Mielicki, Józef Mieloch, Kazimierz Wach; na kolonię kolejową XX. Józef Hrubant jako superyor, Kazimierz Cużytek; do Opawy X. Alojzy Starker, jako superyor; do Staniątek X. Felicyan Krzemiński; do Stanisławowa XX. Józef Mastaj, Antoni Stopa; do Starejwsi XX. Kazimierz Mika jako rektor, Jan Dąbrowski, Michał Helon, Błażej Jabłoński, Józef Modzelewski; do Tarnopola XX. Władysław Jankiewicz, Ernest Matzel, Jan Mayer, Henryk Mroczka, Aleksander Roswadowski, Józef Sawicki, Alfons Schinke, Stanisław Siarkowski, Paweł Stepek, Bolesław Szopiński, Aleksander Uram, Alfons Wolf; do Zakopanego X. Jan Rusinowicz.

Złote gody kapłaństwa. W tych dniach w kaplicy N. P. Maryi na Jasnej Górze odbyło się solenne nabożeństwo t. zw. „sekundacya“ z racyi 50-lecia kapłaństwa ks. Niemiry z Warszawy. Podczas nabożeństwa sędziwemu jubilatowi asystowali: ks. prałat Barcz, O. Alfons Jędrzejewski, Paulin i inni specyalnie na tę uroczystość przybyli kapłani.

Nekrologia.

Adam Wiślicki. Wczoraj zmarł nagle w Warszawie, dokąd przybył ze wsi, w celu poddania się operacyi, Adam Wiślicki, wydawca „Przeglądu tygodniowego“, i „Podręcznej Encyklopedyi polskiej“, jeden z twórców ruchu pozytywistycznego w Polsce. Adam Wiślicki urodził się w r. 1835. Cały majątek zapisał ś. p. Wiślicki na cele społeczne.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Wtorek. „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Środa. „Luba niewinność“, operetka w 3 aktach W. Lirskiego (księcia Władysława Lubomirskiego).

Czwartek. „Ewa“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Piątek. „Luba niewinność“, operetka w 3 aktach W. Lirskiego (księcia Władysława Lubomirskiego).

Sobota. „Życie paryskie“, operetka w 5 aktach Jakóba Offenbacha.

Niedziela popoł. „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki, z Józefą Zacharską w tytułowej partyi. Ceny dramatu.

Niedziela wieczór. „Ewa“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Poniedziałek. „Miłość cygańska“, operetka w 3 aktach Fr Lehara.

Wtorek. „Zuzia“, operetka w 3 aktach Renyi'ego, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Środa. „Zuzia“, operetka w 3 aktach Renyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Czwartek. „Kuglarz“, opera w 3 aktach Masseneta i „Wesele w Ojcowie“, balet w 1 akcie układu St. Faliszewskiego i E. Koszutskiego.

Piątek. „Zuzia“, operetka w 3 aktach Renyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Nauka, Literatura, Sztuka.

„Przegląd Sokoli“ zamieszcza następującą „Pieśń drużyn sokolich“, (na nutę marsza sokolego) napisaną przez E. Kubalskiego:

Dość gnuśniał już naród — dziad, ojciec i syn
Dość płakał w żłobie bez końca.
Dziś wnuków do życia porywa znów czyn,
Jak orły nas wiedzie do słońca!

Dziś wolność nam świeci, jak gwiazda wśród [chmur,
Już ucisk obudził — moc pomsty i gniew,
My drużyn sokolich huf zwarty jak mur,
Oddamy ojczyźnie swe życie i krew.

Oddamy ojczyźnie krew naszą i trud,
Lecz ziemi wrogowi nie damy
Gdzie tylko pieśń polska i polskim jest lud
Idziemy kresowej strzedz bramy.

I z piersi zbudujem obronę i wał
I wszędzie pobudkę zadzwoni głos nasz:
Hej, zbudź się olbrzymie, już czas, abyś wstał!
Twa przednia do boju gotowa już straż!!

„Architekt“, zeszyt 7 za lipiec, zawiera treść następującą: Budownictwo publiczne, artykuł Dra Benisa, zajmujący z punktu widzenia gospodarskiego potrzebę reorganizacyi urzędu budownictwa publicznego, dalej uwagi Prezydyum Delegacyi architektów polskich w tej samej sprawie z punktu widzenia sztuki architektonicznej. Uzupełniają zeszyt obfita kronika i przegląd piśmiennictwa technicznego. W tekście i na dołączonych tablicach dalszy ciąg projektów konkursowych na uniwersytet lwowski, a mianowicie prace pp.: J. Nowakowskiego i J. Struszkiewicza, J. Kędzierskiego, J. Chrynowskiego i R. Macury, K. i T. Stryjeńskich, Fr. Mączyńskiego, St. Odrzywolskiego i A. Ballenstedta.

Konferencya pokojowa.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 29 lipca.)

Bukareszt. (T. B.) Na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu konferencyi pokojowej nastąpi wymiana pism uwierzytelniających. Minister oświaty Disescu został zamianowany czwartym pełnomocnikiem rumuńskiej komisyi pokojowej. Pułkownik Christescu zastępca sztabu generalnego, będzie fungował jako wojskowy eksperta.

Pokój bez zwłoki.

Bukareszt. (Tel. wł.) Serbski delegat oświadczył dziennikarzom, że delegaci serbscy i greccy nie chcą zawieszenia broni ani prowizoryum, ale odrazu definitywnego zawarcie pokoju. Inaczej wojna będzie dalej prowadzona.

Serbski rząd stawia jako warunek, aby wszystkie punkty strategiczne na granicy serbsko-bułgarskiej pozostały w rękach serbskich.

Warunki pokoju.

Londyn. (Tel. wł.) Pierwszy artykuł preliminaryów pokojowych obejmować będzie zatwierdzenie prowizorycznego układu, oraz wyrażać będzie zapatrywanie, że „konieczną jest sankcya mocarstw.

Drugi artykuł będzie wyrażał zapatrywanie, że według zdania mocarstw europejskich należy uznać linię graniczną oznaczoną na konferencyi londyńskiej.

Trzeci artykuł omawiać będzie kwestye sporne, które należy poddać sądowi rozjemczemu Europy.

Venizelos w Bukareszcie.

Bukareszt. (T. B.) Prezydent ministrów Venizelos przybył tu wczoraj wieczór o godzinie 10 wraz z delegatami greckimi.

Sytuacya.

Polepszenie sytuacyi.

Paryż. (Tel. wł.) Zdaniem kół dyplomatycznych obecna sytuacya ma dwa korzystne momenty. Niemcy zgodziły się na demonstracyę przeciw Turcyi, mimo, że same nie wezmą w niej udziału. Rosya zaniechała demonstracyi w Azyi.

Tylko przed przemocą.

Berlin. (Tel. wł.) Do pism donoszą, że wojska tureckie oświadczają, iż z Adryanopola ustąpią tylko przed przemocą. Nacisk mocarstw nie zmieni tej decyzyi.

Postępy Greków.

Berlin. (Tel. wł.) Z Saloniki donoszą, że Grecy zamknęli zupełnie od południa Bułgarów. W ręce Greków wpadł cały bagaż generalnego sztabu bułgarskiego.

Walki między sprzymierzonymi.

Paryż (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że między nowymi sojusznikami bałkańskimi panują poważne różnice. Koło Berkowicy przyszło do krwawego starcia między wojskami rumuńskiemi a serbskiemi. Rumuni wzięli do niewoli dwa szwadrony serbskiej konnicy.

W Gewgeli przyszło do starcia między wojskami greckiemi a serbskiemi, ponieważ Grecy nie chcieli pozwolić na utworzenie serbskich władz administracyjnych w Gewgeli. Po obu stronach zginęło 62 żołnierzy.

Turecki nast. tronu w Adryanopolu.

Konstantynopol. (T. B.) Następca tronu i Zia Eddin, syn sułtana, odjechali wczoraj do Adryanopola.

Ruchy floty rosyjskiej.

Londyn. (Tel. wł.) „Temps“ donosi, że rząd rosyjski wysłał statek wojenny do Burgas.

„Morning Post“ donosi z Odessy, że w sobotę odszedł do Burgas transportowiec rosyjski.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 29 lipca.)

Audyencye.

Ischl. (Tel. wł.) Dzisiaj był u cesarza na dwugodzinnej audyencyi minister wojny Krobatin. Rozpoczyna on obecnie czterotygodniowy urlop.

W najbliższych dniach będzie u cesarza prezydent ministrów.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo dobre.

Wypadek dr. Wertheima.

Pola. (Tel. wł.) Przedwczoraj dr. Wertheim uległ poważnemu wypadkowi automobilowemu. Stan profesora jest prawie beznadziejny.

Małżeństwo polityczne.

Paryż. (Tel. wł.) „Figaro“ donosi, że w Petersburgu i Bukareszcie mówią o wydaniu za mąż córki cara za syna następcy tronu rumuńskiego.

Półoficyalnie wiadomość tę potwierdzają.

Nagłe przerwanie manewrów.

Berlin. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą, że angielskie manewry floty zostały nagle przerwane Nastąpiło to równocześnie z przerwaniem manewrów lądowych armii.

Dymisya włoskiego min. marynarki.

Rzym. (T. B) „Tribuna“ donosi, że premier Giolitti wczoraj zawiadomił na Radzie gabinetowej, iż minister marynarki Cattolica jest zdecydowany ustąpić wskutek znużenia po ciężkiej pracy w czasie wojny. Dymisyę przyjęto do wiadomości i dziś poweźmie Rada ministrów postanowienie w sprawie następcy.

Rzym (Tel. wł.) Ministrem marynarki został kontradmirał Milo.

Wypadek ambasadora.

Konstantynopol. (T. B.) Gdy ambasador austro-węgierski, margr. Pallavicini, wczoraj popołudniu jechał koło gmachu ambasady francuskiej, spłoszyły się konie i wpadły wraz z powozem do morza. Ambasador w ostatniej chwili z powozu wyskoczył. Także woźnica wyratował się.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Włodzimierz Grocholski z Kijowa, hr. Władysław Michałowski z Dobrzobowa, hr. Stanisław Starzyński ze Lwowa, Marye Ordężyna ze Lwowa, Stanisławowie Zawadzcy z Warszawy, Stefania Januszewska ze Lwowa, Romanowie Różyccy z Warszawy, Teodozya Zarembina z Czyżowa (gub. Łomżyńska), Ludwik Horodyński ze Lwowa, Marya i Urszula Januszewskie z Warszawy, Konrad Nikorowicz z Zakopanego, Dr Emil Roth ze Lwowa, Leontyna Leżnicka z siostrzyc (Kieleckie), Zygmunt Westman z Berlina, Bolesław Czedekowski z Wiednia, Kazimierz Grabowski z rodziną z Kijowa, Oskar Nell z Wiednia, Olga Cederborg ze Stokholmu (Szwecya), X. Dr Adam Kopyciński z Gawliszowic, Józef Keppich z Budapesztu, Stanisław Geisler z Warszawy, Mieczysław Fodorowski z Podola Rosyjskiego, Bolesławowie Sulikowscy z Warszawy, Franciszek Stepanek z Pragi, Stanisław Miłaszewski z Warszawy, Jakób Kaufler z Wiednia, Emma Kronhamer z Stokholmu, Maksymilian Laufer z Wiednia, Mina Bergwerk z Drohobycza.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Do L. 78788/913.
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:

a) ziemnych i murarskich,
b) kamieniarskich,
c) ciesielskich,
d) dekarskich,
e) blacharskich

wykonać się mających przy budowie szkół w dzielnicach:

I. Łobzów,
II. Dąbie,
III. Płaszów,

Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Oferty wnosić można na każdą szkołę z osobna lub na wszystkie.

Magistrat zastrzega sobie jednak rozdział robót według swego uznania. Plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy przeglądać można w Budownictwie miejskiem Oddział A (IV. piętro drzwi Nr. 6) między godziną 11 a 2 z południa — gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty, należycie ostęplowane i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 2½% sumy ofertowej, wnosić należy w temże biurze do dnia 18go sierpnia 1913 r. do godziny 2-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Dnia 23 lipca 1913 roku.

Towarzystwo szkoły średniej w Podwołoczyskach

rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

zastępcy nauczyciela germanisty

z egzaminem wykładający równocześnie filologię, począwszy od 1 września br. Obowiązkowa ilość godzin 20 na tydzień. Płaca wedle umowy. Podania należy wysyłać do Towarzystwa. Do podań dołączyć należy, metrykę, *curriculum vitae*, wykaz dotychczasowych studyów i zajęć, potwierdzony przez odnośne władze. Termin do 1-go sierpnia br.

Zarząd

Podwołoczyska, dnia 27 lipca 1913

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{RB}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełza, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 30 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełza, Sokala, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 205 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 13 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·51 po poł., p. osob. Nr. 48 B (do 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 35 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX.)

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż. Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. posp. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. osob. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Sambora, Stryja.

7·09 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 205 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. oNr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa. Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Sokala.

3·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

4·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 po poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzesławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI. do 30 IX.) z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

7·25 wieczór p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 43 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·35 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“, Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.